

LIDER ROKU 2018

W OCHRONIE ZDROWIA



DZIAŁALNOŚĆ
CHARYTATYWNA

Przeszliśmy kryzys, ale znów się udało



foto: Jakub Porzycki / Agencja Gazeta

Rozmowa z Joanną Sadzik, prezes
Stowarzyszenia Wiosna, organizatora
akcji **Szlachetna Paczka**

Zacznijmy od liczb. Ilu wolontariuszy brało udział w akcji, ile rodzin zostało obdarowanych i czy wiadomo, ile wynosi łączna wartość pomocy?

W tegoroczną, osiemnastą edycję Szlachetnej Paczki zaangażowanych było niemal 13 tys. wolontariuszy w 656 rejonach w całej Polsce. Podczas weekendu cudów, czyli 8 i 9 grudnia, dostarczyli pomoc przygotowaną przez ponad pół miliona darczyńców do prawie 17 tys. rodzin. Paczkę dla jednej rodziny przygotowywały średnio 34 osoby. Łączna wartość pomocy przekroczyła 47 mln zł.

Skąd pomysł na taką formę pomocy? Akcja jest wyjątkowa.

Szlachetna Paczka to jeden z największych i najskuteczniejszych programów społecznych w Polsce. Istnieje od 2001 r. i jest jedynym

na świecie systemem pomocy bezpośredniej, który łączy ogromną skalę działania z tym, że konkretny człowiek wciąż pomaga konkretnemu człowiekowi. Przez 18 lat w działania Paczki włączyło się blisko 4 mln osób, a łączna wartość pomocy materialnej przekazanej ponad 150 tys. rodzin w potrzebie przekroczyła ćwierć miliarda złotych. Celem akcji jest materialna i mentalna pomoc rodzinom i osobom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Organizacyjnie program opiera się na pracy kilkunastu tysięcy wolontariuszy w całej Polsce, która jest koordynowana z centrali w Krakowie. Zasada działania projektu jest tzw. mądra pomoc, czyli taki rodzaj bezpośredniego wsparcia, który ma dać wybranym rodzinom narzędzia do tego, by mogły stanąć na nogi i zacząć samodzielnie rozwiązywać swoje problemy. Początki projektu to rok 2000. Grupa studentów należących do duszpasterstwa akademickiego Wspólnota Indywidualności Otwartych zrealizowała projekt „Twarzą w twarz”, polegający na dostarczeniu paczek z pomocą materialną dla 30 ubogich rodzin mieszkających na krakowskim osiedlu Prokocim Nowy. Rok później powstało Stowarzyszenie Wiosna i to ono zajęło się realizacją i rozwijaniem projektu. W 2005 r. Paczka objęła swoim działaniem całe województwo małopolskie, a rok później w projekt zaangażowało się już ponad 8 tys. indywidualnych darczyńców z całej Polski, ponad 1000 szkół i kilkadziesiąt firm. W tym samym roku powstał pierwszy zagraniczny sztab Szlachetnej Paczki – w Moskwie, a dzięki darczyńcom z Polski, USA, Kanady, Szwecji i Holandii, w 2006 r. pomoc trafiła do 2049 rodzin. W 2009 r. darczyńcą projektu została ówczesna Pierwsza Dama, Maria Kaczyńska, co zapoczątkowało zwyczaj przygotowywania paczek przez parę prezydencką, kontynuowany potem przez Annę i Bronisławę Komorowskich oraz Agatę Kornhauser-Dudę i Andrzeja »



STOWARZYSZENIE WIOSNA ORGANIZATOR AKCJI SZLACHETNA PACZKA

Stowarzyszenie Wiosna jest organizatorem akcji Szlachetna Paczka – jednego z najbardziej rozpoznawalnych projektów społecznych w Polsce. Wbrew pozorom akcja nie polega na robieniu paczek – jest oparta na pracy z darczyńcami i wolontariuszami. To oni pomagają rodzinom w potrzebie. Wolontariusze szukają rodzin i pracują z nimi, darczyńcy przygotowują pomoc z myślą o konkretnej rodzinie, a stowarzyszenie tworzy rozwiązania systemowe, dzięki którym konkretny człowiek pomaga konkretnemu człowiekowi.

» Dudę. Dziś Paczka działa w całej Polsce, łącząc co roku kilkaset tysięcy osób – wolontariuszy, darczyńców i rodzin, które otrzymują pomoc. W tym roku kończy 18 lat, a to oznacza, że osiągnęła pełnoletność. Oprócz pomocy materialnej rozwija coraz bardziej specjalistyczne, całoroczne programy pomocy skierowanej do konkretnych grup – Paczkę Seniorów, Paczkę Lekarzy czy Paczkę Prawników.

Jak wolontariusze tłumaczą chęć pomagania innym?

Wolontariusze to lokalni herosi, bohaterowie Paczki, jej serce. Aktywni, dynamiczni, sprawczy, niezgadający się na rzeczywistość, w której rządzi obojętność i dystans. Po prostu lubią ludzi i pokazują to poprzez działanie. Skuteczne działanie. To oni są na pierwszej linii. Docierają do rodzin znajdujących się w trudnej sytuacji i określają, jaki rodzaj pomocy da im szansę na realną poprawę. Oni też dostarczają paczkę i spotykają się z rodziną po finale, by wspierać ją w zmianie życia. Ideę Paczki tłumaczą innym przede wszystkim przez działanie i własny przykład. Pokazują, że warto nie być obojętnym i że aktywna postawa zauważania drugiego człowieka może mieć realny wpływ na życie nas samych i ludzi, którzy nas otaczają.

W TVN powiedziała pani, że w sobotę – 8 grudnia – wysłuchała pani takich historii, że płakała przez niedzielę. O jakich historiach mowa?

Weekend, podczas którego wolontariusze przekazują rodzinom paczki przygotowane przez darczyńców, nie przez przypadek i nie na wyrost nazywamy weekendem cudów. Przez te dwa dni naprawdę widać i czuć, jak ważne jest, byśmy się wzajemnie zauważali, otwierali na siebie, dawali. Gdy to robimy, po prostu dzieje się magia. Wolontariusze i darczyńcy przysyłają nam niesamowite relacje o tym, czego doświadczyli. To są emocje, łzy wzruszenia i niesłychana ener-





fol. Studio Woznica [2x]

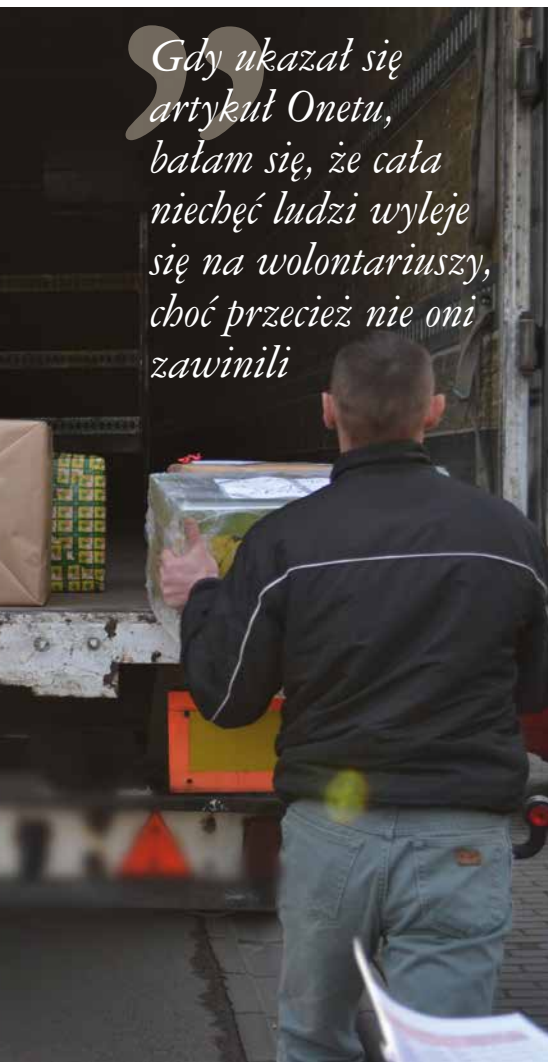
W Wielkopolsce rodzina nie chciała odpakować prezentów przywiezionych przez wolontariuszy, bo były zbyt pięknie zapakowane. Zbyt pięknie, żeby mogły być dla nich. Tak uważali

gia. Sama też tego wielokrotnie doświadczyłam, bo przez lata byłam wolontariuszką Paczki i niezmiennie jestem darczyńcą. Te historie można by opowiadać bez końca. Choćby takie: W jednym z domów w Wielkopolsce rodzina nie chciała odpakować prezentów przywiezionych przez wolontariuszy. Bo były zbyt pięknie zapakowane. Zbyt pięknie, żeby mogły być dla nich. Tak uważali. Gdy w końcu dali się przekonać, nadal nie bardzo wiedzieli, jak się zachować. Co zrobić z taką ilością nowych, ładnych rzeczy? Swoich?! Pani Agnieszka wyciągnęła koldrę i płacząc, wtuliła w nią twarz. Powiedziała coś, ale tak cicho, że nikt nie dosłyszał. A potem dodała: – *Miałam w tym roku nie wyciągać choinki. Bo po co? Ale teraz wyciągnę. Samotna pani otrzymała od darczyńców ubrania, żywność, meble i dywan. – Dziękuję – powiedziała, nie kryjąc wzruszenia. – Ale najważniejsze, że wreszcie będę miała dla kogo przygotować posiłek, zastawić stół i ładnie się wyszykować. Zapraszam was na obiad.* Pani Edyta sama wychowuje troje dzieci. Jej najmłodszy syn, Antek, miał 3,5 roku i nie mówił. Mama podejrzewała, że cierpi na mutyzm. Podejrzewała. Bo w czasie finału Szlachetnej Paczki wszystko się zmieniło! Gdy do pani Edyty i jej dzieci przyjechali wolontariusze z paczkami od darczyńców, zaczął krzyczeć z radości! Śmiał się, rozmawiał ze wszystkimi i był najszczęśliwszym chłopcem na świecie. Gdy wolontariusze już wychodzili, oderwał się na chwilę od nowych kredek, plasteliny i klocków, żeby się do nich przytulić. Dzień później jego mama wysłała wiadomość: *Dziękuję. Od wczoraj buzia mu się nie zamyka!*

Czy sprawa związana z księdzem Stryczkiem wpłynęła na funkcjonowanie stowarzyszenia? Chodzi o to, że Onet opisał trudną współpracę z prezesem stowarzyszenia księdzem Jackiem Stryczkiem. Przedstawili duchownego jako osobę budzącą postrach, doprowadzającą współpracowników do płaczu, depresji i bezsenności. Czy wolontariusze odsunęli się, nie chcieli pomagać? Czy przeciwnie – zmobilizowało to państwa?

Co będzie z wolontariuszami? – to była moja pierwsza myśl, gdy ukazał się artykuł. Mieliśmy 8 tys. zrekrutowanych wolontariuszy, oni odwiedzali już rodziny, reprezentowali Paczkę i bałam się, że na nich wyleje się cała niechęć ludzi, choć przecież nie oni zawinili. Akcję tworzą tacy ludzie jak na przykład Bogusia, która sama otrzymała pomoc, gdy zachorowała, a potem postanowiła założyć rejon Szlachetnej Paczki. Albo jak Wojtek, którego mama zmarła, gdy miał 18 lat. Chodził do szkoły, miał same piątki, chciał iść na studia. Ale po mamie, która pracowała tylko dorywczo, nie miał nawet renty. Darczyńca, który się o tym dowiedział, ufundował mu stypendium. Niedawno obaj się spotkali, bo Wojtek jest dziś wolontariuszem. Takie osoby są w naszej organizacji. To one tworzą Szlachetną Paczkę. Przeszliśmy przez kryzys, bo okazało się, że zaufanie do Szlachetnej Paczki i przekonanie o wartości tego, co robią wolontariusze, darczyńcy – my wszyscy, jest ogromne. Bardzo to odczuliśmy i bardzo nam to pomogło. Dzięki wsparciu, jakie otrzymaliśmy z wielu stron, udało się nam zrealizować wszystko, co zaplanowaliśmy. ■ Rozmawiał Krystian Lurka

Gdy ukazał się artykuł Onetu, bałam się, że cała niechęć ludzi wyleje się na wolontariuszy, choć przecież nie oni zawinili



fol. Magdalena Niemiec